„GŁOS NARODU“ wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal

Wydanie wieczorne Cena 10 halerzy

GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.
Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZA.
Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

GŁOS NARODU
Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miescu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. —Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 19.

Nr. 160 Kraków, poniedziałek dnia 2 kwietnia 1906 r. Rok XIV.

Dziwna logika prof. Głąbińskiego.

Abstynencja posłów polskich z grupy centrum, podczas głosowania nad wnioskami Schönerera i Wolfa, — wywołała wielkie niezadowolenie w tak zwanym wszechpolskim obozie. „Słowo polskie“ uderzyło na nich odrazu strzałami najgrubszego kalibru. Dziennik ten jednak tak nadużywa w ostatnich czasach wielkich określeń, i gwałtownych przekleństw, że przestają one być groźnemi.

P. Głąbiński inną obrał drogę i wynurzył swoje zapatrywania na ostatnie głosowanie Koła, przed korespondentem „Słowa polskiego“.

„Fakt, — mówił lwowski poseł, — że ks. Pastor i poseł Stwiertnia, a z nimi kilkunastu posłów, szczególniej wszyscy posłowie centrum, — usunęli się od głosowania i wyszli z sali musi zasmucić (?) każdego z nas (kogo?) z wielu przyczyn. Oto już przed głosowaniem w tej sprawie zapewniał mię jeden z naszych przeciwników politycznych w parlamencie, że Centrum Koła Polskiego stanowczo nie będzie głosowało ani za wnioskiem nagłym w sprawie samodzielności Galicji, ani przeciwko reformie wyborczej nawet w takim razie, gdyby żądanie Koła polskiego, co do mandatów, nie zostało spełnione (dlaczego prof. Gł. chwyta takie plotki?). Na moje pytanie skąd ma podobne, wiarygodne wiadomości, odpowiedział mi, że ta rzecz jest notoryczną (!) w Izbie. Wstrzymanie się naszych posłów od głosowania świadczy niestety o tem, że poza(?) Kołem polskiem skrzętnie się pracuje nad tem, aby osłabić i rozbić solidarność reprezentacji narodowej polskiej, i że już z góry liczy się na to, iż zaledwie połowa członków Koła polskiego będzie miała odwagę głosowania przeciwko reformie wyborczej, cho ciaż bylibyśmy w ostatecznych wnioskach komisji jaskrawo pokrzywdzeni (Przypuszczenie co najmniej przedwczesne i dość... lekkomyślne).

„Taki nastrój umysłów w Izbie i komisji utrudnia nam w sposób niesłychany zdobycie dla kraju i narodu tych korzyści, — któreby Koło odniosło, gdyby było zwartem i solidarnem“. (Nic dotychczas nie wiemy, o jakiemkolwiek naruszeniu solidarności w Kole; nie wiemy również jakie to „korzyści“ większość Koła zdobyć zamierza,— ale to wszystkim wiadomo, że większość Koła uważa za największą „korzyść“ obalenie reformy wyborczej).

W dalszym ciągu swej rozmowy prof. Głąbiński wdaje się w dalekie dociekania co do powodów, które skłoniły posłów centrowych do abstynencji, i dochodzi do wniosku, że wszystkie te motywy były... niewystarczające...

Pozwolimy sobie zauważyć, że taki arbitralny sąd o pobudkach działania centrum, jest właśnie co najmniej niewystarczający, — a przytem dla nas, — a sądzimy, że i dla polskiego ogółu, zupełnie niewystarczającemi są motywy, które skłoniły większość Koła i prof. Głąbińskiego do poparcia wszechniemieckich wniosków. Wprawdzie prof. Głąbiński wysila się na bardzo szczegółową obronę tego głosowania, — więcej tam jednak zręcznej sofisterji, niż szczerego przekonania...

Ale najryzykowniej przedstawia się dowodzenie prof. Głąbińskiego, gdy komentuje znaną rezolucję Koła o powszechnem głosowaniu. Jak wiadomo większość Koła, rezolucję tę zupełnie pominęła, a hr. Dzieduszycki przemawiał w Izbie wręcz przeciw jej brzmieniu. Prof. Głąbiński robi się rzecznikiem tej dwulicowości w sposób następujący.

Rezolucja Koła, — oświadczała się, — o czem zresztą dopiero teraz dowiadujemy się, — za reformą wyborczą *w kierunku* powszechnego głosowania. Otóż, — rozumuje prof. Głąbiński — „taka stylizacja nie wyklucza interpretacji większości Koła polskiego, że także reforma wyborcza stopniowa w kierunku powszechnego prawa głosowania nie jest wykluczoną *np. przez wprowadzenie reprezentacji zawodowej w miejsce kuryalnej, przez rozszerzenie 1 kuryi wyborczej* i t. p. Obie więc strony mają ze swego stanowiska słuszność i żadnej strony nie można posądzać o nielojalność, dopóki samo Koło polskie swej uchwały nie zmieni lub jej interpretacji nie ustali. Zauważyć dalej muszę, że Koło polskie uchwaliło junctim między reformą wyborczą i odpowiedniem podwyższeniem liczby mandatów oraz rozszerzeniem autonomji kraju. To junctim dotychczas obowiązuje i dopóki nie będzie zmienione uchwałą Koła, — dopóty każdy (?) przedstawiciel Koła ma obowiązek obstawać przy niem i podnosić oba żądania“....

Wyznanie to jest bardzo cenne, bo zdradza utajoną myśl większości Koła i stwierdza dobitnie podejrzenia tych wszystkich, którzy sądzą, że większość Koła ma niekłamaną ochotę obalić całą reformę wyborczą, albo ją zbyć drobiazgami, o których prof. Głąbiński wspomniał... Bo przecież nie może być żadnej co do tego wątpliwości, że pomiędzy powszechnem głosowaniem, choćby najciaśniej pojętem, a reprezentacją zawodową i rozszerzeniem kurji I, zachodzą różnice zasadnicze nie formalne, i że jeden system wyklucza bezwarunkowo drugi; jeżeli zatem prof. Głąbiński solidaryzuje się z większością Koła, a zarazem oświadcza, że jest zwolennikiem powszechnego głosowania, to leży w tem sprzeczność, której nie próbujemy wytłumaczyć, nad którą jednak, z każdego punktu widzenia ubolewać należy...

Jak widzimy krytyka prof. Głąbińskiego wystosowana pod adresem posłów centrowych, — zwraca się i to bardzo ostro, — przeciwko niemu samemu; — w każdym zaś razie z przykrością zapisujemy tę dziwną wycieczkę przeciwko centrum, z tej właśnie strony skąd najmniej oczekiwać należało, takiej właśnie taktyki.

Robi to dziwne wrażenie i wywołuje domysły, których nie formułujemy, nie chcąc iść śladem prof. Głąbińskiego.

Wczorajsze wystąpienie posła Rottera na socjalistyczno-żydowskiem zgromadzeniu, i cała polityka „Nowej Reformy“, dowodzą, że tak zwani skoncentrowani demokraci, posuwają się w swych sympatjach i sojuszach coraz dalej na lewo, i że pomiędzy nimi i socjalistami stanął już pakt, przy którym jak zwykle w podobnych kombinacjach, stronnictwo rewolucyjne bierze komendę. Pos. Rotter i jego przyjaciele może ocalą swoje mandaty, ale uronią resztki narodowego programu...

Jesteśmy zdecydowanymi zwolennikami reformy wyborczej, jesteśmy pewni, że nasi przyjaciele polityczni będą bronić w parlamencie powszechnego głosowania do ostatnich konsekwencji, ale mamy także to głębokie przekonanie, że można utrzymać się na tem zasadniczem stanowisku, bez żadnych ustępstw ze swych narodowych, religijnych i społecznych przekonań. P. Rotter i jego grupa są innego zdania; pójdą zatem inną swoją drogą, ale to z góry trzeba zaznaczyć, że podobna polityka kompromisów, w której trzeba rezygnować z zasad, jest nie tylko sama przez się fałszywą i niebezpieczną, — ale przynosi niemałe szkody nawet tej sprawie, dla której rzekomo ją zainaugurowano.

To też liberalnosocjalistyczny sojusz będzie tylko nową przeszkodą na drodze szermierzy reformy wyborczej...

Ks poseł Pastor o wyodrębnieniu Galicji.

Wiedeń 1 kwietnia.

Wychodząca w Wiedniu „Polnische Korrespondenz“ przyniosła w dn. 31 marca opinję ks. Pastora, prezesa Centrum w Kole Polskiem, o wyodrębnieniu Galicyi.

Ks. Pastor przypomina, że Koło Polskie odrzucało zawsze metodę traktowania spraw ważnych pod formą wniosków ważnych. Należało to do tradycyi Koła Polskiego.

Wyodrębnienie Galicyi jest sprawą bardzo ważną. Co do rzeczowego jądra tej kwestyi, niema jeszcze porozumienia ścisłego w Kole Polskiem. Wprawdzie głosowanie za nagłością nie przesądza jeszcze samej treści sprawy. Zazwyczaj atoli ten, kto głosuje za nagłością, będzie głosował i za treścią.

Nadto w tym wypadku autorowie wniosku należą do największych nieprzyjaciół narodu polskiego, a są największymi przyjaciółmi Prusaków, tych zaciętych przeciwników polskości i religji katolickiej. Wnioskodawcy nie taili zresztą, że zależy im na usunięciu posłów polskich z parlamentu i na zabezpieczeniu po wieczne czasy przewagi niemieckiej w Austrji.

Wszechniemcy żądali nadto junctim czyli połączenia między ich wnioskiem i przedłożeniem reformy wyborczej. Przez to zadokumentowali jak najotwarciej, że chodzi im głównie o obalenie reformy. Ponieważ centrum Koła Polskiego postanowiło popierać przedłożenie reformy wy-

borczej i domagało się, by posłowie polscy nie brali na siebie odium udaremnienia tej ostatniej, przeto centrum skorzystało z dobrodziejstwa regulaminu Koła i — zawiadomiwszy prezesa Koła — powstrzymało się od głosowania.

Ale centrum nie jest zwolennikiem przedłożenia reformy wyborczej, wniesionego przez barona Gautscha. Przeciwnie! Centrum będzie dążyło wszelkiemi siłami do pomnożenia liczby mandatów galicyjskich i do zabezpieczenia narodowego posiadania politycznego polskiego. Na punkcie tych żądań centrum pójdzie solidarnie z innemi frakcjami Koła Polskiego.

Centrum głosowało za wnioskiem nagłym dra Herolda w sprawie rozszerzenia autonomji. Sprawa wyodrębnienia Galicyi jest zbyt poważną, by jej można było nadużywać na cele demonstrowania przeciwko reformie wyborczej. Centrum ustaliło swoją taktykę po dwudniowych obradach i po gruntownej rozwadze. Powzięło swoją uchwałę w najlepszej wierze i jest przekonanem, że również inne frakcje Koła działały w dobrej wierze.

250 rocznica ślubów narodowych Jana Kazimierza

uczynionych w celu otrzymania oswobodzenia Ojczyzny dnia 1-go kwietnia 1656 r.

Cel ślubów narodowych i przyrzeczeń z dn. 1 kwietnia 1656 był nad wszelkie spodziewanie prędko osiągniętym, modlitwy wszystkich stanów o oswobodzenie ojczyzny zostały wysłuchane. Aleksander VII już we wrześniu tegoż roku winszował Janowi Kazimierzowi, że w opiece Maryi znalazł najpewniejszą obronę dla królestwa swojego. Polecił w Rzymie nabożeństwo dziękczynne za ocalenie Polski, o czem wspomina w encyklice do biskupów polskich.

Śluby były szczere w chwili przyrzeczeń, skoro zostały wysłuchane. — Lecz jakże zostały wykonane? Zapomniano o nich zupełnie, nawet o rocznicy ślubów, która miała być obchodzoną jako uroczyste święto narodowe. Prawodawstwo aż do roku 1791 nic nie uczyniło w myśl przyobiecanej poprawy doli ludu. Gdyby wszystkie świadectwa zaginęły, słowa ślubów byłyby dostatecznym dowodem niezmiernego ucisku ludu. Zmniejszono go tylko o tyle, że nobilitowano żołnierzy walczących za oswobodzenie kraju. Pod tym względem Polska wzniosła się najwyżej, gdyż nigdzie nie było tyle nobilitacji obdarzających wolnością. — Dlatego też Zygmunt Krasiński mógł pisać do Lamartina że w 16 wieku mieliśmy więcej wyborców, niż Francja za Ludwika Filipa. Po pierwszym rozbiorze według Korzona było 750.000 szlachty.

Zewnętrzna tylko pobożność znacznie się wzmogła; kosztowne koronacje obrazów N. Maryi Panny następowały jedna po drugiej. Zdawałoby się, że ta pobożność dla przygłuszenia sumienia zawarła kompromis z ideami renesansowemi o plebeuszach, przeznaczonych do niewoli. — Ze śmiercią księdza S. Starowolskiego † 1656, nie było nikogo, ktoby z tem pogańskiem pojęciem miłości bliźniego walczył.

Dawniej było inaczej. W 15-ym wieku, zanim humanizm nadwerężył etykę chrześcijańską, było wiele poważnych usiłowań, by bronić klas niższych, dolę ich poprawić. Później na tem polu odznaczył się Modrzewski i wielu kaznodziei zakonnych. Tymczasem już po ślubach Jana Kazimierza znakomity pisarz, kasztelan lwowski, dostarczający hufców królowi, ten sam, który jako marszałek sejmu rozwiązał go wskutek veto Sicińskiego, bronił absolutnej władzy szlachty nad włościanami, gdyż ci według niego urodzeni są tylko do posłuszeństwa i nie umieliby żyć w wolności.

Posiadacze dóbr duchownych i klejnotów szlacheckich, nie mieli zdaje się lepszych pojęć, a przynajmniej nie mogłem znaleźć śladu ich usiłowań, by wykonać śluby Jana Kazimierza, aż dopiero w roku 1742, biskup Kamieńca Podolskiego, występował silnie przeciwko szlachcie podolskiej, która na początku 18 wieku absolutum dominium w ten sposób pełniła, że na wzór Greków i Rzymian poddanych swoich Turkom sprzedawała; nie ma jednak śladu, żeby się starał o czynne wypełnienie ślubów Jana Kazimierza.

W układach między duchownymi, kiedy zamieniano lub nadawano wsie, załączano i wzmiankę o ludziach, których sobie ustępowano w następującej formule: „cum hominibus perpetuae servitutu obnoxiis“, tj. że ci poddani wiecznie służyć mieli. Zapomniano, że kościół zniósł niewolę. Ta nieczułość, to zaćmienie ewangielji u posiadaczy niewolników, były okolicznością łagodzącą winę panów świeckich. Kilkunastu z nich pobudzonych przez dzieło króla Stanisława Leszczyńskiego, zabrało się do czynszowania włościan, a między nimi i ksiądz kanonik Świniarski w dobrach kapituły poznańskiej. Te szlachetne przykłady nie poruszyły opinji publicznej i z największem oburzeniem przyjęto projekt Andrzeja Zamoyskiego; odrzucono go na sejmie roku 1870 z dodatkiem, że się go odrzuca na zawsze.

Co najwyżej mówiono i pisano czasem o litości, ale nie o sprawiedliwości względem ludu, nie przypuszczano aż do czteroletniego sejmu, żeby stan prawny nadużyć mógł się zmienić. Poetyczny Woronicz, doskonały pasterz ludowy mówiąc w r. 1789 do zgromadzonych kawalerów orderu św. Stanisława, a zatem do wszystkich magnatów i bogatszej szlachty, nie poruszył kwestji pańszczyźnianej, ale powiedział do panów: „Bóg dlatego dał włościanom najmniej, abyście wy mieli więcej.“

Między aforyzmami, które od 17 wieku często były drukowane i powtarzane, znajdują się i te: „Co być ma.“

1. Miłość bogatym (tj. nobilitowanym tylko).
2. Cierpliwość i miłosierdzie ubogim“.*)

Trzeba było ogłoszenia praw człowieka we

*) W skarbcu Haura.

LOSY TAŁAŁEJA.

Powieść przetłómaczona z oryginału rosyjskiego. J. J. Miasnickiego.

10. Ciąg dalszy.

— Riazańską szlachtę poturbowali... ha! ha! ha!... pękała ze śmiechu kucharka; dobrze ty bałwanku śpiewasz, zobaczymy gdzie siędziesz...

Tałałej milcząc zdjął żakiet i spodnie, ostrożnie powiesił na gwoździu, potem zdjął skrzypiące buty obejrzał je uśmiechnięty ze wszystkich stron i wstawił pod łóżko. W pięć minut potem u brany w swój zwykły kożuch i papucie zamiatał obszerny podwórzec Pustoćwietowego domu. Z okna jak i pierwej patrzała na niego pani i szeptała zadumana:

— Amor! cały amor! Każda kobieta słaba, nie posiadająca twardego charakteru na pewno zanim pójdzie do piekła... między hieny.

VIII.

Na drugi dzień zrobił Tałałej furorę na wieczorze u gospodarstwa, gdy wystąpił z półmiskiem przed gośćmi. Z lekka poskrzypując nowymi butami, błyskający białością merelizowskiej krawatki, w towarzystwie pokojówki niosącej za nim pieczeń i uśmiechniętej, zręcznie podsuwał tacę prawie pod sam nos gościom zapytując i szczerząc przy tem zęby:

— Pozwolicie ze śmietanką czy z rumem?

Pierwszy ten występ Tałałeja w roli kamerdynera państwa Pustoćwietow, wypadł olśniewająco.

— Gdzieście wy takiego djablika wyłowili? zapytywali mężczyźni i kobiety.

— Dobry? obojętnie mówił gospodarz.

— Ależ to po prostu Antinous. Chybaście go wzięli z cukierni!

— Z cukierni ! Toż to odźwierny nasz!

— Idź do djabła, toż pysk nie odźwierniczy...

— A no już mu ojciec z matką taki dali, śmiał się gospodarz, Poczekajcie tylko, nie taką on tu jeszcze zrobi furorę jak się nieco opoleruje.

— Ileż mu też płacisz miesięcznie?

— Chcesz mi go odmówić? Nie dasz rady, bo na sześć lat okontraktowany, odrzekł dobitnie gospodarz.

A pewna wdowa po kupcu, siedząca obok gospodyni, gdy przed niemi stanął z tacą Tałałej, ze zwykłym zapytaniem, którego się nauczył od pokojówki „ze śmietanką, czy z rumem“, zanim wzięła filiżankę z herbatą, długo z otwartemi ustami patrzyła na Tałałeja, a potem zapytała gospodyni szeptem:

— Jak go wołacie? Tego młodzieńca?

— Tałałej!

— Hmm.. mruknęła ze zdziwieniem, a ja myślałam, że Mikołaj... Lubię Mikołajów... Imię miłe.. Kola.., a pofrancusku Nikola..

—Piękne imię, — zgodziła się gospodyni.

Po co szukać ładniejszego... Anna Pawłowna ma męża Mikołaja i nazywa go Koko!

— No, jej Koka zadaje jej boku z boka!

— Nie, to doskonałe! Koko! — Wasz żonaty?

— Niby Tałałej? żonaty.

— Żona jego na wsi?

— Na wsi. Mówi że chora. Umierać bo jeszcze nie umiera, ale w łóżku leży.

— Na cóż choruje?

— A kto ją tam wie! Podobno nic jeść nie może.

— To ona ma widocznie katar. Ze mną było tak, a trafił się dobry doktór i w miesiąc mnie wyleczył. Doskonałe mi dawał proszki, — jeszcze się zostało trochę; a doskonałe są, — pośljicie jutro do mnie Tałałeja, a ja mu wszystkie dla żony dam. Gospodyni popatrzyła podejrzliwie na wdowę i wycedziła przez zęby: „dobrze“. —

Wieczór wypadłby był dla Tałałeja zupełnie świetnie, (lekcje gospodyni przydały się), gdyby nie pokojówka, do której tego wieczoru przyszedł pisarz. Zaglądnąwszy do bufetu, gdzie ona właśnie z Tałałejem przyrządzała zastawę do kolacji, stanął jak wryty. Pierwsza rzecz, którą zobaczył, była wyniosła figura Riazańca o blado-matowej twarzy i oślepiająco białych zębach, druga, która głęboko dotknęła wnętrze jego rozkochanej kancelaryjnej duszy, to idyliczny nastrój bogini jego serca Paraszy, dość familiarnie traktującej nieznanego bruneta, noszącego wspaniałą przyrodzoną strzechę, biały krawat i białe rękawiczki, nieskazitelnej białości, chociaż już trochę popękane. W chwili najweselszego flirtu zobaczyła nareszcie Parasza białe guziki swojego wielbiciela i odskoczyła od Tałałeja na odpowiedni dystans, wykluczający wszelkie podejrzenia zdrady. Niestety, było już za późno. Nieszczęsna„kancelarja“widziała wszystko, zrobiła gwałtowną ale śmieszną scenę pokojówce i otrzęsła z nóg pył Pustoćwietowego domu.

— Wszystko przez ciebie, ty djable kosobrzuchy! wybuchła na Tałałeja, gdy się oddalił ciężko skrzywdzony pisarz.

— Czego? — z zadziwieniem zapytał Tałałej.

— Tego! Przez ciebie przepadłam leśna ślicznoto! I tak pomacała w bok leśną ślicznotę, że omal nie wrzasnął na całe gardło.

Pożegnawszy gości, zawołał pan do swego gabinetu Tałałeja.

Tałałej ściągając przez drogę rękawiczki z rąk zębami, śpieszył na wezwanie pańskie, i omal że nie przewrócił pani, potknąwszy się.

— Ach głupcze! — przemówiła pani z dobrotliwym uśmiechem, — o mały włos mnie nie przewróciłeś.

— Nie umyślnie, Matreno Teodorówno, — tłumaczył się chłopak, powstrzymując za ramię pochylającą się gospodynię, — do pana się śpieszę.

— Nic nie szkodzi, idźże już, idź głuptasie!

Głuptasek znalazł się w gabinecie, gdzie na tureckiej sofie leżał rozwalony w niedbałej pozie Pustoćwietow.

— Co pan rozkaże? spytał Tałałej kłaniając się z uszanowaniem.

Gospodarz najprzód pomruczał, potem splunął w kąt i zagadał:

— Ja z ciebie tego... jak to powiedzieć... kontent... Staraj się...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Francji, żeby wstrząsnąć sejmem czteroletnim i zmusić go do zajęcia się kwestją społeczną, którą Jan Kazimierz już w 17 wieku chciał rozwiązać. Było to więc drugie nawrócenie, ale już na łożu śmiertelnem i zabrakło czasu do wykonania postanowień, których po pierwszem nawróceniu w 1656 nie wykonano. W 19 wieku nie brakło szlachetnych usiłowań, żeby tę niesprawiedliwość usunąć, o ile pozwalały na to rządy zaborcze nie uznawające praw człowieka, lecz walka między światłem miłości, a ciemnością egoizmu trwała dalej. Gustaw Olizar, marszałek guberni kijowskiej, chce, by szlachta dobrowolnie udała się do tronu, o pozwolenie oczynszowania i usamowolnienia włościan z niewoli, ale pośród marszałków powiatowych, dwóch tylko podziela ła jego zdanie. W Galicji znaleźli się tacy, którzy pańszczyznę znieśli i za to nawet dostali list pochwalny od cesarza. W roku 1831 rząd narodowy nie zdobył się na zniesienie pańszczyzny. W kilkanaście lat później obywatele litewscy starali się bezskutecznie o uwłaszczenie włościan, którzy zwolnieni przez szlachtę wpadaliby w poddaństwo rządu. — Duch wolności, jaki zawiał w r. 1848 taką szlachetnością, uniósł szlachtę galicyjską, że z początku chcieli znieść pańszczyznę bez żadnej indemnizacji. Towarzystwo rolnicze Królestwa Polskiego, ze swoim dla kraju najzasłużeńszym prezesem Andrzejem Zamoyskim tak dobrze odbyło rekolekcję pod przewodnictwem świątobliwego O. Prokopa, że postanowiło w r. 1861 oczynszować włościan, nie bez ofiary dla swego mienia.

Dziś kwestja ta należy już do historji i wskutek przedawnienia nie może być mowy o żadnych pretensjach z jednej strony, ani o obowiązku restytucji z drugiej. Większa część ziemi nie jest już w posiadaniu potomków dawnej szlachty. Ciężko była ona karana w kilku pokoleniach, a chrześcijański lud polski, ruski i litewski w pobożności swojej znajdzie dość siły, aby zapomnieć o krzywdach swoich pradziadów.

(Dokończenie nastąpi.)

Przegląd socjalny.

Opieka nad robotnicami katolickiemi w Niemczech.

Ostatnie sprawozdanie wspólne organizacji robotnic katolickich podaje zarazem krótki przegląd pracy jaką od r. 1867 w Niemczech dla katolickich robotnic podjęto.

Pierwsze katol. stowarzyszenie dla nich zostało założone w M. Gladbach, a zachęta do tej pracy znalazła szerokie poparcie, tak, że w r. 1904 sprawozdanie podaje 82 takich stowarzyszeń z 7000 członków. Dzielą się one na kilka związków i tak stowarzyszenia południowo-niemieckie tworzą osobną organizację z siedzibą w Monachium, zaś północno-niemieckie mają główny zarząd w Berlinie. Oprócz tego dyecezja kolońska ma swoją osobną organizację dyecezyalną.

Zadaniem tych stowarzyszeń jest opieka nad robotnicami pod względem moralnym i religijnym, wykształcenie ich socjalne oraz pouczanie zwłaszcza gospodarstwa domowego. Temu ostatniemu celowi służą przedewszystkiem kursa szycia, cerowania i gotowania jakie stowarzyszenie urządza w wieczornych godzinach dni powszednich, albo (za specjalnem pozwoleniem) w niedzielę przed południem. W ostatnich latach zaczęły stowarzyszenia pracować nad tem, aby zachęcić robotnice do wstępowania do chrześciańskich związków zawodowych, które w połowie 1905 liczyły już 10.000 członków. Z początkiem 1905 r. założono również pierwsze pismo dla katolickich robotnic. Wychodzi ono w Berlinie i ma tytuł „praca kobiet" (Frauenarbeit.) W grudniu 1905 r. powstało drugie pismo wydawane w M. Gladbach p. t. „Chrześcijańska robotnica". (Christliche Arbeiterin), a w styczniu tego roku zaczęło wychodzić jeszcze jedno pismo w Monachium „Robotnica" (die Arbeiterin).

Zebrania członków odbywają się w stowarzyszeniach co 8, a najdalej co 14 dni, zwykle w niedziele po południu i trwają od godz. 3 do 8. Członkowie opłacają wkładkę bardzo niewielką, bo 10 do 20 fenigów miesięcznie.

Dla młodszych robotnic tak do lat 17 istnieją przy stowarzyszeniach osobne patronaty, stojące pod kierownictwem pań z inteligencji. Tak n. p. z Bawarji i Würtembergji było z końcem przeszłego roku takich patronatów 17, liczących blisko 1500 członków. Jako opiekunki brało w pracy udział 150 pań, które co niedzielę młodociane robotnice koło siebie gromadziły, aby z nimi się pobawić lub pouczyć wspólnie. Te stowarzyszenia nie pobierają żadnych wkładek od członków.

Oprócz tego istnieją w Niemczech t. zw. „Domy robotnic" (Arbeiterinnenhospize). Najstarszy założony został w M. Gladbach w roku 1868. Takich „domów" jest obecnie przy stowarzyszeniach robotnic coś 15. Mają one za zadanie dostarczyć mieszkania i utrzymania robotnicom, które same mieszkać muszą. Ceny pomieszczenia są bardzo niskie. Całe utrzymanie z mieszkaniem kosztuje dziennie od 50 do 100 fenigów. Za samo spanie płaci się tygodniowo od 18 do 50 fenigów, zależy to zaś od tego, czy dana robotnica śpi w osobnym pokoiku czy na wspólnej sali. Dobry obiad można dostać za 15 do 25 fenigów. W niektórych zakładach mogą sobie robotnice same gotować.

Rugulamin domowy czuwa nad moralną stroną mieszkanek. Zarazem zaś przyuczają się gospodarstwa, bo codziennie na zmianę, po kilka, muszą przy kuchni i w innych pracach domowych zakładu pomagać.

Zwrócić jeszcze trzeba uwagę na zakład specjalnego typu: „Marianum" w Monachium. Tam zarazem oprócz gospody jest i dom pracy, gdzie robotnice mogą zarabiać dziennie od 20 fen. do 2 mk. i więcej. Te które mało zarabiają, za utrzymanie nic nie płacą, te które więcej, płacą bardzo niewiele.

Liga kupujących.

W ubiegłym miesiącu otwarta była w Berlinie wystawa przemysłu domowego. Podczas wystawy obradowano niejednokrotnie nad dolą tych domowych robotnic, które według zarządzonych dochodzeń, okazała się bardzo nędzną. Otóż obecnie zawiązuje się w Berlinie „liga kupujących", której członkowie, — przeważnie kobiety, zobowiązują się brać towary tylko w takich sklepach, lub z takich fabryk, gdzie warunki pracy odpowiadają warunkom socjalnym i gdzie ustawy o-

Listy lwowskie.

(Z podróży).

Powstawszy zaledwie z ciężkiej choroby, (Czy to nie była influenza próżniactwa i lenistwa. Przyp. Red.) pospieszam natychmiast porozmawiać z szanownymi mymi czytelnikami. (P. R.) Widocznie u autora krucho z monetą). Lecz we Lwowie od pewnego czasu cicho, głucho, pusto...

Kierownik opery p. Grąbczewski syt proceców z artystkami i artystami, pełen zachwytu dla lwowskiej prasy, szczególniej dla pp. Galla i Niewiadomskiego, opuszcza z ogromnym żalem stolicę nadpełtwiańską... Nawet te marne kilkanaście tysięcy koron, które w przeciągu kilku miesięcy zarobił, nie są w stanie zagłuszyć jego smutku... Natomiast nominat teatru lwowskiego ruchliwy p. Heller przypomina sobie dawniejsze czasy i już teraz zasypuje dzienniki artykułami, pełnymi reklamy, lecz te nie wzbudzają zbytniego zajęcia. Publiczność lwowska, nauczona smutnem doświadczeniem, czeka nie słów lecz czynów...

Słynne arystokratyczne obiady u prezydenta miasta, gdzie grono utytułowanych gości miało sposobność zachwycać się uprzejmością i kulinarną sztuką szanownej pani prezydentowej, należą także do bezpowrotnej przeszłości... Nawet wykwintne pióro współpracowniczki „Gazety lwowskiej nie podaje już w znanym swym, o bujnym stylu żadnych sprawozdań o teatrach amatorskich u hrabiny B. lub zbytkownych obiadach czy kolacjach u książąt S. czy L.

Nawet słynna tuberoza w butenierce radnego Jonasza wygląda nieco zwiędniętą, nawet jego brylantowe pierścienie, które — jak sam zapewnia, — tyle kosztują tysięcy, rzucają bledsze światło...

Lwów milczy, śpi...

Doszło do tego, że J. E. dr. Korytowski wydał do podwładnych swych organów okólnik, czyby nie uważały za stosowne, niezwykłą tę ciszę, jako zbytkowną przyjemność, — pewną kwotą opodatkować... Rząd tak wiele teraz potrzebuje pieniędzy, że może za jaki milionik niespodzianie uzyskanych koron, nie omieszkałby udzielić paru orderów.

Nie mogąc więc znaleść treści we Lwowie do mego listu, wsiadam do pociągu i udaję się nad modry Dunaj. Dla „Głosu Narodu" nie cofnę się przed żadnymi trudami...

I nie omyliłem się w mych przypuszczeniach. Już w Krakowie, w sali restauracyjnej spotkałem się w czemś niezwykłem! Zaledwie wszedłem do lokalu restauracyjnego, przybiega dwóch kelnerów:

„Bier oder Wein", pyta jeden.

„Soll ich Speiszettel bringen, pyta drugi...

Cóż to, nie umiecie po polsku, wołam żdziwiony?

A, pan dobrodziej Polak; przepraszamy naj mocniej..

Wołam płatniczego...

„Bitte, Was befehlen sie?

Zabrakło mi cierpliwości...

Do dyabła, jesteście u Niemców czy Polaków?...

Znowu przeprosiny... Pokazało się, że pan restaurator wydał rozkaz przemawiać do gości najpierw po niemiecku, a dopiero wówczas po polsku, gdy tego wyraźnie się zażąda. Biedak widocznie się boi, by przypadkiem ktoś z jego służby, broń Boże, nie zagadał do Niemca po polsku..

Brawo, przezacny restauratorze!...

I podobna rzecz dzieje się u nas, w prastarym Krakowie!...

Szybki „blitz" pędzi całą siłą pracy.. W Boguminie odpinają wagon restauracyjny...

Drugie ciekawe zjawisko!

Zarząd kolei północnej nie chcąc robić uszczerbku niemieckim restauracyom kolejowym, dozwolił na kursowanie wagonu restauracyjnego tylko w obrębie Galicyi i Sląska...

Czyż galicyjskie Izby handlowe nie wiedzą nic o tej specyalnej troskliwości uprzywilejowanej kolei? Czy też mając nadzieję, że prezes Izby handlowej lwowskiej pan Samuel von Horowitz zostanie członkiem Izby Panów, milczą dyplomatycznie?...

Kto wie, u nas w Austryi wszystko możliwe!

Po wystawie krajowej w roku 1894 pan Horowitz został szlachcicem!.. Kosztowało to go coś około 80,000 koron. Jeżeli obecnie poświęci jakie 150,000 do 200,000 gotów zasiąść i w Izbie panów. Ba, przy pomyślnychkoniunkturach politycznych zostanie może kiedyś i baronem!...

Wówczas radziłbym mu, by jako herb wybrał sobie państwo brodzkie... Kupno Brodów, dokonane na spółkę z „finansistą" Schaffem, było prawdziwym majstersztykiem z jego strony. Jedna spółka chytrych lisów oszukiwała drugą!... Lecz w takim razie i adwokat Schaff powinien dojść do jakichś zaszczytów. Czyż nie mało położył on zasług w tym kupnie, na którym zarobił coś około miliona koron? Już co najmniej należy mu się jakaś mała wstążeczka...

Wiedeń!...

Fiakier z iście wiedeńską werwą, słynną na świat cały, mknie z błyskawiczną szybkością po ulicach miasta... Przed operą, ponieważ publiczność wychodzi właśnie z teatru, zwalnia biegu...

Naraz w tłumie zrywa się okrzyk: „Lueger, hoch Lueger!...

Kapelusze wznoszą się w górę, chustki powiewają w powietrzu...

„Der schöne Karl" kłania się z serdecznym uśmiechem na wszystkie strony... Jakiś malkontent poczyna sykać..

„Vieh!" woła oburzony mój fiakier... i w tej samej chwili grad lasek i parasoli zaznajamia się z plecami niefortunnego opozycyonisty...

Owacya zupełnie niespodziewana ,nagła... Mniemam, że przywódcy krakowskiej rady m. tak samo są witani na Stradomiu i Kazimierzu, szczególnie, gdy im towarzyszy drugi wice-prezydent... Zamiast kapeluszy, jarmułki leciałyby w górę, to jedno byłoby tylko różnicą...

Po kolacyi, chcąc uczcić pierwszy dzień pobytu w Wiedniu, udaję się do „Moulin rouge".. Cacewalk, kankan w całej pełni... Obok mnie, przy trzecim stoliku, siedzi czterech biesiadników... przy nich, tyleż.. dam. Kilkanaście bute-

chronne wobec robotników sumiennie są zachowywane. Podobne ligi istnieją już w Szwajcarji, Francji, a przedewszystkiem w Ameryce, gdzie t. zw. „białe listy" odgrywają niejednokrotnie ważną rolę.

Popieranie przemysłu na Węgrzech.

Niedawno ogłosiło węgierskie ministerjum handlu sprawozdanie ze swej czynności i starań około podniesienia przemysłu zwłaszcza zaś drobnego rękodzieła. Według tych spostrzeżeń jakie zrobiono uważa ministerjum że najlepiej pomaga podniesieniu rękodzieła dostarczanie rękodzielnikom potrzebnych maszyn wytwórczych ze strony państwa. Przeważnie wszyscy rękodzielnicy, którym w ten sposób dopomożono rozwinęli swoją produkcję, również konsumenci są bardziej z wyrobów zadowoleni. Od roku 1899 do 1904 dostarczyło państwo maszyn 610 przemysłowcom; w tej liczbie było 334 drobnych rękodzielników i 161 przemysłowców domowych. Wartość wszystkich maszyn wynosiła 1.724.701 kr. na drobny przemysł sam wydano 800.000 kor. Dostarczono maszyn 538.

Z Rosji i z zaboru rosyjskiego.

Nowy gwałt mankietników.

Z Węgrowa (gub. Siedlecka) donoszą:

Sfanatyzowani przez ks. Rostworowskiego, marjawitę, proboszcza parafji Wiśniewa, parafjanie stanowiący dwie trzecie ogółu mieszkańców tej okolicy, stawili się tłumnie do ks. Panufnika, proboszcza sąsiedniej parafji Czerwonki, i zażądali wyjazdu z parafji.

Ks. Panufnik, ujrzawszy tłum, schował się w swojem mieszkaniu. Fanatycy zaczęli oblegać probostwo, grożąc gwałtami. Prawowici katolicy widząc, że sami nie odeprą ataku, zawezwali na pomoc parafjan z sąsiedniej wioski Liwia. Ci przybyli konno, w liczbie około stu, uzbrojeni w kije.

Zaczęła się walka.

Czternastu parafjan rannych, jeden konający.

Ks. proboszcza Panufnika uprowadzili prawowici parafjanie do Liwia. Tu ciężko się rozchorował.

Mankietnicy przybyli za nim i żądają natychmiastowego jego wyjazdu z dyecezji.

Włościanie z Liwia, sąsiedniej Konopnicy oraz wiosek okolicznych ściągają tłumnie na teren zajść, aby odpierać ataki mankietników. W okolicy silne wzburzenie.

Ks. Panufnik jest proboszczem Czerwonki od 43 lat. Własnym prawie kosztem wybudował swoim parafjanom kościół i starannie go do ostatniej chwili utrzymuje, dbając o dobro kościoła i ludności okolicznej. Przez parafjan swoich jest wielce lubiony.

Los obrońców Rosji.

Przybyła przed kilku tygodniami z dalekiego Wschodu do Petersburga jedna z sióstr miłosierdzia, opowiedziała na szpaltach *Rusi* okropne, nieujawnione dotychczas szczegóły o strasznym losie ranionych żołnierzy rosyjskich w wojnie z Japonią.

„W żadnej wojnie — pisze—w żadnej armji nie obchodzono się tak cynicznie z „mięsem armatniem" skoro tylko stało się ono niezdatnem do dalszej walki, jak w armji rosyjskiej w wojnie japońskiej. Przedewszystkiem lotnych oddziałów sanitarnych było niezwykle mało. Z rannymi załatwiali się „swoimi środkami" sami żołnierze. Nad wyraz boleśnie było uczestniczyć w zbieraniu rannych po jakiejkolwiek większej bitwie. Składano ich na kupę, wrzucono ich do wagonów, gdzie męczyli się, oczekując całymi dniami na pomoc lekarską. Po bitwie nad Szacho pozostawionych rannych zjadały psy. Po bitwie pod Sandepu, w której Rosjanie z 40.000 zostawili, na placu boju 14.000 zdarzył się fakt, który nie wyszedł dotychczas na jaw, gdyż przedsięwzięto wszelkie sposoby, aby sprawę tę zatuszować. Mianowicie 1200 ranionych przywieziono pod plant kolei dekowilskiej, ułożono ich na śniegu i pozostawiono tak w ciągu 24 godzin. Nieszczęśliwi napróżno błagali o pomoc, naprożno zbierali resztki sił i pełzali z miejsca na miejsce, aby się rozgrzać — wszyscy zmarzli co do jednego, 1200 ludzi! Czy wiedzą rodziny i krewni „bez wieści zaginionych" o tym strasznym fakcie? A przecież fakt ten został stwierdzony przez pułkownika gwardji Fiedorowa, a naczelnik oddziału sanitarnego, Sołucew, po tem wydarzeniu odebrał sobie życie".

Zdawało się, że do znanych już tak okropnych i potwornych szczegółów niedbalstwa i łotrostw, jakich dopuszczało się rosyjskie „naczalstwo" w wojnie ros.-japońskiej wobec własnych żołnierzy, nic już więcej nie można będzie dorzucić bardziej barbarzyńskiego. Powyższe relacje rosyjskiej siostry miłosierdzia ujawniają jednak nowe „zasługi" generałów rosyjskich: rannych „obrońców ojczyzny" pozostawiali na pożarcie psom i pozwalali im marznąć tysiącami.

OD ADMINISTRACJI.

Z nowym kwartałem upraszamy Szan. Prenumeratorów o rychłe odnowienie prenumeraty celem uniknienia przerwy w wysyłce dziennika.

Prenumerata kwartalna wynosi na prowincji 8 kor. — miesięcznie 2 kor. 70 h.

Prenumerata w miejscu bez odnoszenia 2 kor. — za odnoszenie dopłaca się 40 hal.

Wszyscy nowoprzystępujący kwartalni prenumeratorzy otrzymają jako premję za nadesłaniem 50 hal. na porto, pięć nader zajmujących powieści: „Mały Garnizon", „Teraz i zawsze", „Skrzynka z ametystu", „Protegowani Panny de Landrellec," i „Juan Mizerja".

lek szampańskiego, które stoją obok, wprawiło całe to towarzystwo w nader wesołe usposobienie.. Głośne śmiechy, dwuznaczne dowcipy sypią się przy tym stole, jak z rogu obfitości.

Czasami jedna z panienek zwraca się do sąsiada, a wtedy daje się słyszeć ten przyjemny szelest, przez Francuzów „fleur d'amour" nazwanym...

We Wiedniu nie żenuje to nikogo.. Niech żyje „Wienerische Gemütlichkeit!"

Powodowany dyskrecją nie patrzę nawet w stronę sąsiadów... Naraz nasze kochane, staro polskie słowo rozbrzmiewa:

Psiakrew! niema wątpliwości! moi sąsiedzi, to Polacy!... Dyskrecja na bok, zwracam się ku nim i poznaję znajomych, czterech polityków". A ponieważ w Kole, jak i w Izbie odznaczają się spartańskiem iście milczeniem, wetują sobie tutaj, czas stracony.

Przepędzam w tem kole wcale wesoły moment. Zmęczony opuszczam wesołe towarzystwo.

Na drugi dzień, wypoczęty, rzeźwy, wychodzę na miasto... Śliczny wiosenny poranek, udaję się do Prateru... Dziesiątki tysięcy ludzi... setki powozów, automobilów. W jednym z najwspanialszych ekskortowanych przez elegancką amazonkę, siedzi poseł Niementowski... Nie wydaje się jednak być zadowolonym... Brak mu widocznie starego towarzysza i przyjaciela. Gdzieś ty? Ja tu, zdaje się mówić, a gdzieżeś ty Walewski?...

Gdybym miał przyjemność znać posła Niementowskiego osobiście, pocieszyłbym go natychmiast, że po następnych wyborach, przestrzeń dzieląca ich, zmniejszy się znacznie.... Obydwaj cały rok przepędzać będą w Galicji!.

Lecz różnobarwny nakształt tęczy tłum, zwraca me myśli gdzieindziej.... Poczynam ciekawie szukać tej sławionej elegancji i piękności Wiedenek... Szukam naprożno. Za to widzę ręce i stopy tych rozmiarów, że raczej powinnyby należeć do jakiegoś olbrzyma, niż do płci tak niesłusznie zwanej słabą. Następnie spostrzegam w najwyższym stopniu brak gustu w ubiorach. Znane u nas powszechnie określenie „wiedeńska tandeta".

W strojach wiedenek fjolet miesza się z barwą żółtą i różową; kolor zielony kłóci się z błękitnym i czerwonym — a wszystko razem nie foremne, niegustowne i niesmaczne. Gatunek materjałów odpowiada doborowi kolorów.

Nie, pod tym przynajmniej względem Polki tryumfują na całej linji. Oto mały przykład.

Wieczorem miałem być na koncercie z pewnem polskiem małżeństwem. Kupując dla nas rano bilety, zostawiłem je u kasjera i powiedziałem, by oddał państwu B. wieczorem przy kasie. Jak opisałem państwo B.

Gdy bardzo elegancka pani w towarzystwie wysokiego pana, zażąda biletów, proszę bilety wydać....

I kasjer w całym kupującym tłumie nie omylił się... Bilety odrazu dostały się w odpowiednie ręce.. Proszę mi wierzyć, że jest to fakt autentyczny!...

Nie da się zaprzeczyć — stroje wiedenek są nader kosztowne, widać to na pierwszy rzut oka, lecz jak niegustownie zrobione, jak brzydko noszone... Chód Wiedenki podobny jest raczej do marszu infanterysty, niż do zgrabnego lekkiego, kobiecego poruszania się... Jeżeli się spotka prawdziwie elegancką panią, to z pewnością francuska, Angielka, Polka lub Rosjanka... Jeżeli zaś wyjątkowo, to Niemka, to jedna z tych, które ubierają się w Paryżu...

Mając dość Prateru, jadę z powrotem do miasta... Pierwszą osobę, którą na Kärntnerstrasse spotykam, to Roman Lewandowski, zawsze młody, nerwowy, serdeczny...

Dzienniki wiedeńskie rozbrzmiewają obecnie jego pochwałami... Prace Lewandowskiego, wystawione w Künstlerhauzie Fiameta (w majolice) tudzież „Zaczarowana Księżniczka" (w bronzie) wzbudzają ogólne zajęcie... Niestety największej rzeźby S a l o m e nie przyjęto, jakkolwiek komitet w liście do niego wystosowanym, ogromnie nad tem ubolewa i twierdzi, że dzieło to jest wprost wspaniałem. Nie przyjęto zaś S a l o m e na wystawę pod pozorem, że jest zanadto p e r v e r s e obmyślaną"... W rzeczywistości zaś, jak miałem sposobność w artystycznych kołach się dowiedzieć, odmowa nastąpiła dlatego, by rzeźbiarzom niemieckim nie robić niebezpiecznej konkurencji... „Zaczarowaną księżniczkę" kupił Cesarz...

Z. C.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIAN.

Kraków, dnia 2 kwietnia.

Kalendarzyk kościelny. We wtorek Macierzy Najświętszej Maryi Panny i Ryszarda biskupa wyznawcy, we środę Izydora biskupa wyznawcy, doktora kościoła, we czwartek Wincentego Fererjusza wyznawcy i Ireny męczenniczki.

Kalendarzyk astronomiczny. We wtorek wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 5 minut 14, zachód przypada o godzinie 6 minut 12, długość dnia godzin 12 minut 58.

W Kole literacko-artystycznem odbędzie się w środę 4 kwietnia wieczór wokalny z łaskawym współudziałem panny Rechtówny oraz prof. Marso, panów dr. Jendla, Kozłowskiego i Zakrzewskiego — przy fortepianie zasiądzie prof. Bylicki. Na program złożą się tego rodzaju utwory jak a[r]ya z Aidy, scena z Latającego Hollendra, duet ze Sprzedanej narzeczonej oraz pieśni Galla, Davidowa, Moniuszki itp. Początek koncertu o godzinie 8 i pół wieczorem.

Towarzystwo „Opieki nad ubogą młodzieżą szkolną" w Krakowie, przesyła nam następującą odezwę:

Tow. „Opieki nad młodzieżą szkolną" zwraca się do osób, mających chęć ubezpieczyć się na życie w Krakowskiem Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń z prośbą o łaskawe zgłaszanie się o pośrednictwo w tej sprawie do Towarzystwa „Opieki nad młodzieżą szkolną" przy ul. Szpitalnej l. 7 II p. od g. 12—2 ze względu na to, że Towarzystwo Ubezpieczeń przyznało Towarzystwu „Opieki" od sumy w ten sposób ubezpieczonej pewien procentowy dochód na wsparcia dla biednej młodzieży, bez jakiejkolwiek podwyżki premii asekuracyjnych.

Zarazem uprasza Towarzystwo „Opieki nad młodzieżą szkolną" usilnie wszystkie osoby wspierające biednych młodzieńców bez zbadania dostatecznego ich stosunków, aby zwracały się o pośrednictwo w każdym takim wypadku do Towarzystwa, gdyż usilne staranie Towarzystwa o poznanie położenia młodzieży szkolnej i ciągła żywa z nią styczność daje gwarancyę, że pomoc tą drogą niesiona dostanie się w udziale istotnie najgodniejszym i nie stanie się przedmiotem wyzysku niesumiennych osobników, podszywających się często pod mundurek szkolny.

IV koncert symfoniczny, poświęcony wyłącznie utworom Beethovena, urządza w piątek dnia 6 kwietnia b. r. w sali starego teatru Towarzystwo przyjaciół muzyki „Harmonia“ ze współudziałem prof. dra Franciszka Bylickiego i Stanisława G. Żeleńskiego. Pierwszy odegra z towarzyszeniem orkiestry wspaniały koncert Es-dur, drugi odśpiewa pieśni: „In questa tomba oscura“ i „Na chwałę Stwórcy“. — Orkiestra „Harmonii, która dzięki usilnej pracy dyrektora J. Górskiego i doborowemu kwartetowi smyczkowemu, złożonemu z wybitnych sił amatorskich z koncertmistrzem p. Stanisławem Giebułtowskim na czele, stanowi obecnie pierwszorzędny zespół symfoniczny, wykona trzecią uwerturę do „Leonory“ i piątą symfonję (C-mol).

Bilety do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego w godz. od 9—12 i od 3—6, a w dzień koncertu od godz. 6 wiecz. przy kasie.

Przebudowa domów w Krakowie. Z powodu bardzo wygórowanego podatku domowo-czynszowego, przyznała dawniej uchwalona ustawa dwunastoletnie uwolnienie od tego podatku, dla domów nowo-zbudowanych. W ten sposób starano się przynajmniej częściowo ułagodzić surowość ustaw podatkowych, oraz pobudzić przedsiębiorców i kapitalistów, do stawiania nowych domów. Dwunastoletnie uwolnienie podatkowe, okazało się jednak niewystarczającem w wypadkach, gdzie chodziło o zburzenie starego domu i postawienie nowego w miejsce zburzonego. Wówczas bowiem właściciel ponosił stratę w formie utraconego dochodu ze starego domu, a zarazem musiał wyłożyć kapitał na budowę nowego.

Jednak przebudowy takie leżą w interesie poprawy stosunków hygienicznych i są pożądane ze względów regulacyjnych i komunikacyjnych miasta. Chcąc więc ułatwić burzenie nadniszczonych starych domów i stawianie w ich miejsce nowych, ustawodawstwo przyznało dla takich domów w reformie specjalnych ustaw, wielu miastom w Austrji dłuższy okres wolności podatkowej. W Galicji otrzymały takie ustawy przed 10 laty miasta Lwów i Przemyśl. We Lwowie dzięki tej ustawie jedynie, zbudowano hotel Żorża. W Wiedniu powstały w skutek tej ustawy całe nowe ulice w miejsce starych i zdołano rozszerzyć wiele ulic śródmieścia. Kraków doczekał się wreszcie takiej ustawy, albowiem Sejm krajowy uchwalił już przed rokiem uwolnienie od dodatków krajowych i autonomicznych, w piątek zaś Izba deputowanych przyjęła projekt rządowy takiej ustawy dla Krakowa.

Z dobrodziejstwa tej ustawy korzystać ma około 300 domów w Krakowie, położonych na wszystkich ulicach. Ustawa przedłuża okres wolności podatkowej z 12 na 18 lat. Spodziewać się należy, że ta znaczna ulga przyczyni się do ożywienia ruchu budowlanego w Krakowie, a to tem więcej, że domy przebudowane nie będą już zaliczane do I klasy podatku domowo-czynszowego, albowiem w ciągu 14 lat dokona się zupełne przeniesienie Krakowa do II klasy, co wpłynie też na poprawienie stosunków zdrowotnych w mieście, na zwiększenie liczby mieszkań i na ich potanienie.

Tak źle nie jest. W porannym nr. „Czasu“ z dnia 28 marca, Stowarzyszenie kucharzy donosząc o zamierzonej swojej wystawie nadmienia, że w Krakowie prócz usiłowań Sióstr Pelczarek, uczących służące gotowania, niema żadnych praktycznych kursów dla służących. Tak źle jednak nie jest, bo istnieje od kilku już lat przy Stowarzyszeniu św. Zyty, tak zwana wzorowa kuchnia, założona właśnie w tym celu, żeby służące uczyły się gotowania, z czego bardzo wiele z nich korzysta.

Hojny dar. Pan Franciszek Macharski złożył 500 koron na sanatorjum dla młodzieży handlowej w Zakopanem.

Repertuar teatru miejskiego.

Wtorek: „Pelleas i Melisanda“, poemat dram. w 12 obrazach M. Maeterlincka.

Środa: „Niepoprawni“, dram. w 8 aktach Jul. Słowackiego (popularne).

Czwartek: „Pelleas i Melisanda“, poemat w 12 obrazach M. Maeterlincka.

Sobota: „Miłosierdzie milczenia“, sztuka w 3 aktach Mar... Ko..., rozpocznie „Nowe prądy“ dramat w 1 akcie J. Klemensiewicza. (Nowość.)

Niedziela o godz. 3-ciej: „Obrona Częstochowy“, dram. hist. w 7 obrazach Juliana Poradowa. (Ceny zniżone do połowy).

O godz. 7 „Tamten“, sztuka w 5 aktach Józefa Maskoffa.

Kronika lwowska. (Od nasz. kor.) W piątek wieczorem odbył się wiec rodziców w sprawie zajść na pensji p. Strzałkowskiej. Zebranie było bardzo liczne. Po zagajeniu przez panią Helenę Dybowską wybrano przewodniczącym p. Komarnickiego, poczem dyrektor zakładów naukowych p. Strzałkowskiej, p. Klemensiewicz, przedstawił genezę plotki, której echo znalazło swój wyraz na szpaltach „Monitora“. Mówca stwierdził bezpodstawność plotki, wyrażając przekonanie, że przed sięwzięte wszechstronne dochodzenia pozwolą w niedługim czasie na wdrożenie kroków sądowokarnych nietylko przeciw redakcji „Monitora“, lecz także przeciw osobie, która była źródłem tej plotki.

Następnie przemawiali liczni mówcy stwierdzając jednogłośnie, że plotka w tej formie i w ten sposób osnuta jest prostą nikczemnością.

Ostatecznie wiec przyjął następujące rezolucje:

Wiec rodziców wyraża przekonanie, iż rozsze rzanie tego rodzaju potwornych plotek bezpodstawnych, uchybia zdobytej długoletnią pracą i troskliwością powadze zakładu naukowego panny Zofji Strzałkowskiej, godzi na cześć i dobre imię młodzieży, kształcącej się w tym zakładzie i zdolne jest w wysokim stopniu zaniepokoić opinję publiczną i dlatego, potępiając tego rodzaju złośliwe działanie potwarców, wzywa przełożoną, tudzież dyrekcję zakładu naukowego panny Strzałkowskiej, do bezwzględnego karno-sądowego ścigania wszystkich tych, którzy potwarz puścili w obieg, lub przyczynili się do jej puszczenia.

Wiec rodziców dalej poprze dyrekcję zakładu w jej czynnościach, mających na celu ściganie karno-sądowe potwarców, ewentualnie w razie potrzeby poprze czynnie swoim wpływem petycję do Koła polskiego w Wiedniu o przeprowadzenie wydania sądom winowajcy.

Dla objaśnienia dodam, że ostatni ustęp odnosi się do posła Breitera, który jako redaktor „Monitora“ za niego odpowiadać będzie. Również uchwalił wiec poprzeć sprawę przyznania prawa publiczności dla VIII klasy gimnazjum p. Strzałkowskiej, która to sprawa została ze względu na całą tę sprawę ze strony rządu wstrzymana.

Dzisiaj rozpoczyna się jak już donosiłem olbrzymi proces w sprawie sanockiej. Rozprawę prowadzić będzie r. Wierzbicki, oskarżać będzie prokurator Hańczakowski, obronę objęli dr. Dwernicki, dr. S. Feuerstein i dr. Leser. Rozprawa potrwa conajmniej 5 dni.

Wczoraj popołudniu zgłosił się do policji katarynarz wędrowny Markus Leib Heller ze skargą, iż go podczas snu u „głuchego Mendla“ przy ul. Pełtewnej p. l. 6 doszczętnie okradziono. Zabrano mu z kieszeni cały zarobek, jaki posiadał, tj. 4 kor., tudzież parę złotych kolczyków i 2 małe pugilaresy. Przy bliższych badaniach okazało się, że przy ul. Pełtewnej utrzymuje „głuchy Mendel“ tajny hotel, w którym szukają przytułku bezdomni włóczędzy i ludzie, unikający spot kania z policją. Dziś w nocy zrobiła tam policja rewizję, której rezultat jeszcze nie wiadomy. Można sobie jednak wyobrazić, co tam znaleziono.

Borzęcin. Dnia 29 marca b. r. za inicyatywą Sądu powiatowego w Radłowie powstała tu Rada sieroca, w skład której weszli: ks. kanonik Ludwik Kozak prob. jako przewodniczący, Stanisław Turski jako zastępca, Franciszek Zbyszycki, kier. szk. 4 kl. jako sekretarz. Jako ojcowie sierót weszli: Józef Solak. Wojciech Rogóż, Cholewa Stanisław, Wójcik Antoni, Szafraniec Jan, Szałkowski Wojciech, Bach Franciszek, Roziński Józef, kier. szkoły 2 kl. Szafran Franciszek i Ptasiński Wojciech.

Celem Rady sierocej będzie baczyć pilnie, by żadnej sierocie nie działa się krzywda materyalna i moralna. Wogóle Rada ma czuwać nad moralnością w gminie i w ewentualnym wypadku przyjacielską radą przeszkodzić złemu. Nadto Rada będzie załatwiała wszelkie sprawy nadesłane ze Sądu, oraz będzie przedkładała swoje wnioski w poszczególnych wypadkach, celem wymierzenia sprawiedliwości każdemu. Uznanie na leży się p. naczelnikowi Sądu w Radłowie, który energicznie zajął się zaprowadzeniem w gminach takich Rad sierocych, które bezwątpienia przyczynią się dużo do podniesienia ludności na odpowiednie wyżyny, a w każdym razie położą tamę jawnemu krzywdzeniu przedewszystkiem sierót. **Zb.**

* * *

Z Nowego Targu donoszą nam: Znany monologista krakowski p. Józef Chorąży urządza tutaj w czwartek 5-go bm. w sali Sokoła swój wieczór humorystyczny z nowym programem.

* * *

Z Białej donoszą nam: Wczoraj rano zastrzelił się koło tutejszego cmentarza żydowskiego 19 letni uczeń drugiej klasy szkoły przemysłowej w Bielsku, Józef Lisowski z Krakowa, będący tu na stancji. Ciężko rannego w skroń przeniesiono do tutejszego szpitala, gdzie wkrótce życie zakończył. O przyczynie samobójstwa chodzą rozmaite pogłoski, a między nimi także mówią o nieszczęśliwej miłości.

W Buczkowicach koło Białej zastrzelił się przedwczoraj rano 27-letni buchalter Gaetzel z Wiednia, zatrudniony przy tamtejszej fabryce mebli dra Weila. Z listu znalezionego przy nim pochodzącego od niejakiegoś dra Ledera z Wiednia, dowiedziano się, że samobójca padł prawdopodobnie ofiarą amerykańskiego pojedynku.

Kroniczka literacko-artystyczna.

Zapomniany w Krakowie Krakowianin.

(Mm.) Jutro obchodzi Wiedeń i literatura austro-niemiecka setną rocznicę dramaturga i poety Fryderyka Halma. Obok Hebla i Grillparzera najwybitniejszy dramatург literackiego Wiednia w drugiej i trzeciej ćwierci 19 stulecia. Jego dramaty jeszcze dzisiaj pojawiają się na scenach niemieckich, zwłaszcza „Der Sohn der Wildniss“ i „Der Fechter von Ravenna“, oraz komedya „Wildfeuer“.

Dlaczego wspominam o tem wszystkiem? Bo ów Fryderyk Halm czyli — jak brzmiało jego prawdziwe nazwisko — Eugeniusz Franciszek Józef baron von Münch-Bellinghausen **jest rodowitym Krakowianinem.**

Kraków od trzeciego rozbioru w 1795 r. po 1809 r. należał do Austryi. Rząd wiedeński zalał wówczas Kraków mnóstwem urzędników narodowości niemieckiej, czeskiej, węgierskiej. Do Niemców należał ojciec Fryderyka Halma, baron Münch-Bellinghausen. Musiał być figurą znaczniejszą w zarządzie cywilnym albo w wojsku, posiadającą protektorów i mającą wpływy, skoro syn w owe czasy, gdy awans był bardzo trudny i powolny, został już w 1840 r. radcą rządowym.

Ale powróćmy do daty urodzin: Eugeniusz baron Münch-Bellinghausen **przyszedł na świat dnia 2 kwietnia 1806 r. w Krakowie.** Byłoby dla historyka lokalnego krakowskiego zadaniem wdzięcznem wyszperać w aktach kościelnych metrykę późniejszego dramaturga i zbadać, na której ulicy i w którym domu ujrzał on światło dzienne.

Ojciec opuścił Kraków prawdopodobnie w 1809 roku z ustaniem rządów austrjackich. Eugeniusz skończył wydział prawny wszechnicy Wiedeńskiej już w 20 roku życia, wstąpił do służby rządowej, w 1840 r. został radcą rządowym, w 1845 r. rzeczywistym hofratem i pierwszym kustoszem biblioteki nadwornej cesarskiej, w 1861 r. członkiem Izby Panów, w dn. 11 lipca 1867 intendentem generalnym teatrów nadwornych wiedeńskich. Dano mu dymisję z racji choroby w listopadzie 1870. Umarł 22 maja 1871 r.

Jako dramaturg był najpopularniejszym między 1835 r. i 1855 r., a więc przez lat dwadzieścia.

Ze świata.

Nowy sposób strasznej tortury wymyślił pewien Amerykanin, chcąc się pozbyć żony. Przed kilkoma dniami sprawę tę rozpatrywał sąd nowojorski, przed którym mrs. Emma Hollums zaskarżyła męża o okrucieństwo. Mr. Hollums wygłosił mianowicie do fonografu oświadczenie miłosne pod adresem pewnej kobiety, o którą żona była zazdrosna i co noc ustawiał aparat przed zamkniętemi drzwiami sypialni żony. Nieszczęśliwa kobieta godzinami musiała słuchać tych miłosnych wyznań, oddawanych z niesłychaną siłą przez fonograf. Równocześnie Hollums wraz ze swoją kochanką usiłowali wmówić w otoczenie, że pani Hollums doznaje halucynacji i ma początki choroby umysłowej. Wreszcie udało się nie szczęśliwej kobiecie z pomocą krewnych dostać w swe ręce narzędzie tortury. Na rozprawie sądowej po raz ostatni jeszcze wysłuchała fonograficznych wyznań wraz z całym trybunałem, który uznał ten dowód za dostateczny do ukarania okrutnego męża.

Eugenjusz Carriere, słynny malarz francuski, zmarł dnia 27 bm. w Paryżu. Urodzony w Cournay, pod Metzem, w r. 1848, Carriere kształcił się w Strassburgu i w Saint Quentin, musiał jednak przerwać nauki skutkiem wybuchu wojny francusko-niemieckiej. Po wojnie, w której uczestniczył i w której był wzięty do niewoli, osiadł w Paryżu, gdzie studjował w dalszym ciągu malarstwo pod okiem Cabanela. Pracował też wiele w Muzeum Luwru, studjując z zamiłowaniem przedewszystkiem Rubensa. W r. 1876 zwrócił na siebie uwagę wystawionym w salonie paryskim „Portretem kobiety“. Rok rocznie następnie wystawiał w salonie obrazy rodzajowe, odznaczające się niezwykłą głębią uczucia i oryginalnością. Zmarł skutkiem raka na języku, po dwukrotnej operacji, pracując wytrwale niemal do ostatniej chwili.

Opera w fonografie. Niegdyś klęto fortepiany, gdy na wszystkich piętrach domu odzywały się ich dźwięki, wydobywane mozolnie przez adeptów sztuki i przypominające nieraz melancholijne miauczenie lub szczekanie. Obecnie jednak brzdąkanie na fortepianie jest niczem wobec plagi fonografów, śmiejących się, płaczących, grających i śpiewających ochrypłym głosem na wszystkich piętrach od frontu i od podwórza. Plaga ta zwiększy się jeszcze bez wątpienia w czasach najbliższych, nie wystarczają już bowiem fabrykantom owych machin piekielnych produkcje krótkie śpiewaków, śpiewaczek i muzyków, postanowili więc uwieczniać na płytach całe opery, wykonywane przez siły najwybitniejsze. Sąsiedzi przeto niewybrednego posiadacza fonografu będą niebawem narażeni na kilkogodzinne słuchanie skrzeczących głosów, wychodząc z tuby metalowej. Tem tylko pocieszyć się jeszcze można, że owe opery w fonografie nie będą dostępne dla każdej kieszeni, śpiewacy bowiem i muzycy wybitni coraz bardziej drożą się z pozowaniem tubą, nierzadko wymagając honorarjum kilku tysięcy franków za wykonanie śpiewki lub arji. Inni, sprytniejsi, nie zadowalają się honorarjum stałem, wymagając procentu od płyt, sprzedanych przez fabrykanta. Tak np. słynny tenor Caruso miał podobno zarobić w ten sposób w r. z. 80.000 fr.

Statystyka Wilna.

Według obliczenia z dnia 1-go stycznia 1906, Wilno liczyło 205.514 mieszkańców. Z tego było: 1) katolików 54,586, prawosławnych 39.115, żydów 103.514, ewangelików 4.251, kalwinów 439, mahametan 651, karaimów 632, Staroowierców 1.291; ormiano-gregorjan 8, bałwochwalców 4.

Wszystkich katolików i kalwinów, prawie wszystkich ewangelików i część prawosławnych należy zaliczyć do Polaków. Widzimy więc, że po stuletniej niewoli stolica Litwy jest mało, co mniej polską od Krakowa.

Katolicy w Królestwie. Liczba katolików w 7 dyecezjach Król. Polsk. jest następująca:

W archidyecezji warszawskiej 1,742,289, w dyecezji lubelskiej 1,545,373, w dyecezji kujawsko kaliskiej 1,297,820; w dyecezji kieleckiej 968,569; w dyecezji sandomierskiej 823,991; w dyecezji płockiej 793,298; w dyecezji augustowskiej 691,572. Ogółem 7,862,912.

Telegramy

(Z dnia 2 kwietnia.)

Sejm Kraiński.

Lublana Po odczytaniu protokółu z ostatniego posiedzenia zabrał głos prezydent kraju i oświadczył, mówiąc na przemian obu językami krajowymi, że było dla rządu rzeczą niemożliwą uczynić w pełni zadość żądaniu większości sejmu, wyrażonem w rezolucji sejmu, wzywającej rząd do przedłożenia sejmowi projektu ustawy o zniesienie statutu krajowego i ordynacji wyborczej do sejmu na podstawie ogólnego równego prawa wyborczego. Prezydent powołał się w tej mierze na oświadczenie br. Gautscha z 28 listopada zr. Jednakże rząd uznając, że bez reformy obecnego prawa wyborczego do sejmu, nie ma mowy o pomyślnej pracy sejmu kraińskiego, zdecydował się wnieść przedłożenie rządowi o zmianie statutu krajowego i ordynacji wyborczej do sejmu, w którem zatrzymując zasadę przedstawicielstwa interesów dołączył zgodnie z życzeniem sejmu kurję ogólnego prawa wyborczego z 10 mandatów. Podziału mandatów dokonano ile możności według liczby głów, licząc na 50 tysięcy mieszkańców jeden mandat. Przedłożenie zawiera także rozmaite postanowienia, mające zapewnić niezamącony bieg prac sejmowych. Rząd przekonany jest, że ze swej strony uczynił to, co było jego obowiązkiem.

Po krótkiej dyskusji odesłano przedłożenie do komisji konstytucyjnej, która ma zdać sprawozdanie na środowem posiedzeniu sejmu.

Sprawa wyborów.

Budapeszt (Tel. Wł.) W kołach rządowych nie tają już, że wybory na Węgrzech nie będą rozpisane w terminie określonym konstytucją i że w ogóle do jesieni nie może być mowy o nowych wyborach.

Secesja z klubu młodoczeskiego.

Praga (Tel. Wł.) Poseł Vojta wystąpił z stronnictwa młodoczeskiego i przystąpił do agrarjuszów. Secesja ta wywołała w kołach młodoczeskich wielkie zaniepokojenie.

Lamsdorff a konferencja marokańska.

Magdeburg. (Tel. Wł.) „Magdeb. Ztg.“ podaje, że stanowisko hr. Lamsdorffa jest stanowczo zachwiane, a to z tego powodu, że instrukcje dla posła ros. w Algesiras zredagował on w tonie obrażającym Niemcy. Cesarz Wilhelm godzi się na treść tych instrukcji, ale formą czuł się dotknięty.

Choroba Wittego.

Petersburg (Tel. Wł.) „Słowo“ donosi: Według ostatnich wiadomości, zdrowie Wittego obudza poważne obawy. W chwili obecnej Witte korzysta z porad lekarskich u consilium, na którego czele stoi znakomity nerwo-patalog. Lekarze zalecają premierowi dłuższy wypoczynek. Cierpi on na rozstrój nerwów, co w ostatnich dniach objawia się w dość poważnych symptomach.

Wybory do Dumy.

Petersburg (Tel. Wł.) Kampanja wyborcza dochodzi do kulminacyjnego punktu. Powodzenie stronnictwa konstytucyjno - demokratycznego wielkie. Dzień 31 marca na prowincji zapewnił temu stronnictwu 56 mandatów, postępowcom 29, Związkowi 30 października 18 i bezpartyjnym 26. Pisma są zapełnione odezwami stronnictwa konstytucyjno-demokratycznego. Rząd zaś zaczyna się denerwować i zabrania stronnictwu temu zebrań, poprzedzających jednocześnie do rozsyłania odezw pocztą. Taktyka ta wszakże jeszcze bardziej rozwija znaczenie stronnictwa i dalszy jego rozrost.

Nowy wybuch strejku i powstania zbrojnego.

Petersburg (Tel. Wł.) Pogłoski o zbliżającym się strejku i powstaniu nie mają żadnej podstawy. Podtrzymuje je i rozsiewa tylko sam rząd w celach prowokacyjnych. Panuje całkowita pewność, że proletarjat nie przeszkodzi zebraniu się Dumy postępowej.

Z ROSJI.

Petersburg. „Nowoje Wremia“ donosi z Moskwy, że wykryto tam tajną drukarnię i tajny zakład litograficzny. Zabrano wiele pism rewolucyjnych i trzy bomby. Aresztowano 4 osoby, w tem dwie kobiety. W mieszkaniu niejakiego Sormonowa wykryła policja wczoraj siedm ostrych naboi i aparat do sporządzania ładunków.

Baku. (Pet. aj. tel.) Odbył się tu pierwszy proces z powodu rzezi i rabunków w lutym r. z. Zasądzono dwóch oskarżonych na 6 lat robót przymusowych, zaś jednego na rok więzienia.

Białystok. (Pet. aj. tel.) Wczoraj znaleziono bombę w przedpokoju kancelarji żandarmerji.

Charbin. (Pet. aj. tel.) Wiadomości rozpowszechnione przez dzienniki, jakoby komendant Władywostoku rozkazał kobietom i dzieciom opuścić miasto, są nieprawdziwe. Podobnego zarządzenia nie wydano i nie było też powodu do wydawania.

Dorpat. Jenerał gubernator prowincji nadbałtyckich, powierzył specjalnej komisji zbadanie następstw rozruchów w tych prowincjach.

Tyflis. (Pet. aj. tel.) Wobec represalji ze strony gubernatora skierowanych przeciw prasie miejscowej uchwalili redaktorzy zaprotestować przeciw temu i zażądać przywrócenia cenzury, która była przed dniem 30 października r. z. gdyż stan ten jest dla prasy wygodniejszym od obecnych praktyk rządu.

Wielka wygrana.

Paryż. Przy dzisiejszem ciągnieniu loterji pierwsza wygrana (milion franków) padła na los Nr. 11.836 Serya 99.

Poznań. Pracodawcy oddalili dzisiaj murarzy na wszystkich budowlach, gdyż murarze nie chcieli przyjąć warunków pracodawców.

Toulon. Strejkujący kelnerzy wywołali w nocy wielkie zaburzenia, wytłukli oni szyby w kilku kawiarniach i restauracjach, oraz wszczęli bójki z pracującymi kelnerami, przyczem jeden z kelnerów odniósł śmiertelną ranę. O godzinie 1-szej w nocy przybyło wojsko, rozprószyło ekscendentów i przywróciło spokój.

KURSA.

Wiedeń, dnia 2 kwietnia 1906.

	k. h.		k. h.
Akc. austr. Zakł. kred.	672	Akcye tureckie tyt.	381
Węgr. Z.-kł. kr.	788	Gal. akc. Tow. kop.	601
Anglobanku	315 25	Oblig. węg. indem.	94 95
Unionbanku	553	Renta majowa	99 70
Länderbanku	439 75	Austr. renta kor.	99 70
Bankverein	561 75	Węg. „ „	93 75
Bodenkredit hip.	1057	56l. Listy t. kr. ziem	98 65
Gal. Banku hipot.	566 50	4 prc. „ Banku h.	98 65
Kolei państw.	675 25	4½% „ „ „	100 80
„ połudn.	128	5% „ „ „	111 75
„ Elbethal	442 25	4% „ „ kraj.	99
„ Północnej	5750	4½% „ „ „	100 55
„ Czerniow.	581	5% „ „ „	
Alpiny	541	4% Gal. Obl. prop.	99 55
Rima Muranyi	587 50	4% Gal. poż. z 1893	99 30
Prask. Tow. żelaz.	2646	4% Poż. m. Lwowa	98 05
Fabryki broni	563	Losy tureckie	152
Tureckie tytoniow.	381	Marki	117 44
Gal. karp. Tow. naf.	601	Ruble	250 50

Usposobienie: Silne na Berlini na mocną poprawę rent.

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, za nią też nie odpowiada.

[Ga]rderoba dziecinna

[Jed]yny polski żurnal mód dla [dz]ieci, wychodzi od 1 kwie[tni]a b. r. z czterema dodatkami i tablicą kroju.

Kwartalnie 1 kor. 20 hal.

[Skł]ad główny na Kraków w [biu]rze pism J. Hopcasa i A. [Sal]omonowej w Krakowie, Pl. [Ma]ryacki 2. — Do nabycia we [w]szystkich księgarniach. 761 3

Bazar w Busku poszukuje

[Ek]sponenta

z kaucyą 3000 kor. [w] gotówce na pensyę miesięczną, lub prowizyę. Zgłoszenia przyjmuje Maryan Bogdanowicz, przewodniczący Kółka [Rol]niczego w Busku. 754

[P]omocnica pocztowa

[zn]ająca się na manipulacyi [po]cztowej jako też i telegra[fi]cznej, mogąca prowadzić u[rz]ąd sama, poszukuje posady [na]tychmiast. Zgłoszenia pod K. G. Chrostowa obok Bochni. 757 3



Wyciąg ten, który jest całkiem zgęszczonym roztworem eteryczno olejkowych, balsamiczno-żywicznych substancyj świer[kowych], nadaje się do letnich wzmacniających kąpieli wannowych i polecają go lekarze usilnie od przeszło [...] lat dla dzieci i dorosłych. Na 1 [ką]piel 80 h., na 12 kąpieli 8 K, 24 kąpieli 13 K 44 h. opłat.

Główny skład

Julius Bittner

k. u. k. Hoflieferant

Apotheker in Reichenau (N. Öst.)

Żądać należy wyraźnie **Bittera wyrobów z Reichenau** [(N.] Ö.), gdyż istnieją liczne naśladowania. 602 12

[W] Lwowie w aptece Szymona Haya [ap]tekarza c. i k. nadworn. dostawcy.

[K]ażdy miesiąc jedno lub dwa ciągnienia.

[G]łówna ogólna wygrana [w] jednym roku 2.810 000 [m]k. w złocie i 240.000 [k]or. podaje poniższa godna [gr]upa losów każdy rok w 18 ciągnieniach 680 4

Grupa losów l. 416.

Los turecki
Los austr. czerw. krzyża
Los włoski czerw. krzyża
Los węgierski czerw. krzyża
Los budowy tumu
Los debr. serca „Josziv".

Dajemy wymienionych 6 Losów w ratach miesięcznych [p]o kor. 12 najtaniej.

Prawo gry następuje po nadesłaniu pierwszej raty za pomocą przekazu pocztowego.

[K]antor wymiany domu [b]ankowego i wielko handlowego

L. HERBER

[B]rno (Morawa) Wielki plac l. 3.

Zarządca dóbr

[z] 20 letnią praktyką w wie[lk]ich gospodarstwach obznajomiony we wszelkich gałęziach [g]ospodarstwa, oraz gorzelnictwie, z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady kawalerskiej, lub na ordynaryę, [o]d 1-go kwietnia. Zgłoszenia [p]od: L. T. do Administracyi „Głosu Narodu".

PIERWSZE I NAJSTARSZE W GALICYI

c. k. rządowo upraw.

Biuro informacyjne

dla spraw wojskowych

717 3

emerytowanego rotmistrza **A. Kornbergera i K. Moscheniego w Krakowie, ul. Stachowskiego l. 15, »Willa Wanda«** udziela wyjaśnień i sporządza najstaranniej wszelkie podania w sprawach

REKLAMACYI

jak również we wszystkich sprawach dotyczących służby wojskowej, a zatem asenterunkowych, stałej służby przedwczesnego zawierania małżeństw, emigracyi, odroczenia ćwiczeń wojskowych lub uwolnienia od takowych, trwałego urlopowania, przyjęcia do wojskowych zakładów naukowych, jednorocznej służby i t. d. W końcu sporządza biuro również **wszelkiego rodzaju podania do Tronu** — **Na odpowiedź** dołączyć należy markę 15 hal.

Ostatnie zamówienia na Święta Wielkanocne

przyjmować będę dla Prowincyi do Wielkiego Wtorku, dla Miejscowych do Wielkiej Środy

JÓZEF SIERMONTOWSKI

fabryka wyrobów cukierniczych KRAKÓW (Telefon 498). 686 19



Przy cierpieniach żołądka

występują wskutek zaniedbanych zaburzeń organów trawienia najczęściej: **brak apetytu, zatwardzenie, palenie w piersiach** (zgaga), **wzdęcie, zły posmak, bole głowy** etc. i są nierzadko przyczyną wielkiej szkody na zdrowiu jeżeli się rychło temu nie zapobiegnie.

Jako znakomity środek przeciw wszystkim objawom zepsutego żołądka zyskały sobie od dziesiątek lat jako krople mariacelskie ogólnie znane i ulubione 2179 12

Brady'ego krople żołądkowe

z powodu swojego pobudzającego apetyt i wzmacniającego działania, powszechne uznanie. Cena za flaszkę wraz ze sposobem użycia K.— 80. Flaszka podwójna K 1·40.

Przy zakupnie w aptekach żądać wyraźnie tylko prawdziwych kropli żołądkowych Brady'ego i nie dać się namówić na coś innego. Zwracać proszę przytem uwagę na opakowanie w czerwone fałdowane pudełko z wizerunkiem Matki Boskiej jako marki ochronnej i podpisem *C. Brady*

Główny skład C. Brady ego apteka Wien I, Fleischmarkt Nr 1. 377 za pobraniem lub zaliczką Koron 5 sześć małych, Kor. 4 50 trzy duże flaszki opłatnie, bez dalszych kosztów.

Zamów Pan sobie skrzypce



za K. 5.—, 6.—, 8.—, 10.—, 12.—, 16.—, 20.—, 30. — i t. d., lub też CYTRĘ za K. 12.—. 16.—, 20.— i t. d., WIOLONCZELĘ za K. 12.—, 15.—, 17.—. 25.— i t. d., KONTRA BAS za K. 26.—, 50.— i t. d., lub GITARĘ za K. 6.40, 7.20, 8.— 11.— i t. d., C-B-FLÜGELHORN, TRĄBKĘ F. (w kształcie S) tylko K. 26.—, 32.— u A. Osmanka a będziesz Pan zadowolonym z przysłanych przedmiotów. Wszystkie instrumenta muzyczne, przybory i trwałe struny dostarcza po najniższych cenach.— Wielki katalog gratis.

Adres: A. Osmanek, Schönbach — Czechy.

KSIĘGARNIA G. Gebethnera i Sp.

W KRAKOWIE.

POLECA:

	K. h.
Boudouin de Courtenay J. **Kwestya polska w Rosyi** w związku z innemi kwestyami kresowemi i »innoplemiennemi«	—·30
Berger Hugo. **Podręcznik języka niemieckiego** do nauczania w pierwszych klasach średnich zakładów naukowych I. Kurs elementarny. Karton	1·60
Bogucka C., Niewiadomska C., Warnkówna J. **Podręcznik do wypracowań dla szkół elementarnych**	—.50
Bohowityn. **Z gruzów,** powieść	4·20
Bolesławita B **Przed burzą** Sceny z roku 1830	1·20
Cederbaum H. **Bezrobocie wobec prawa**	1·—
Chabielski Ignacy. **Ustawy i przepisy o wyborach do Izby państwowej.** Zebrał i objaśnił	—·65
Chrzaszczewska J. i Warnkówna J. **Rok czytania.** Wypisy na klasę II-ga. Wydanie 3-cie, przejrzane i poprawione. W oprawie	3·10
Dzierżanowska M., Niewiadomska C., Warnkówna J. **Gramatyka języka polskiego z ćwiczeniami.** Podręcznik szkolny na klasę I., II. i III. Karton	2·10
Estreicher Karol. **Bibliografia polska XIX stulecia** Rok 1881 do 1900. Tom I. A—F	20·—
Cena całego dzieła w przedpłacie wynosi 75 koron.	
Faifofer A. **Pierwsze początki geometryi.** Przetłomaczył z włoskiego W. Kwietniewski. Z licznymi rysunkami w tekście. Wyd. 2-gie przejrzane i poprawione. Karton	2·60
Gliński Kazimierz. **Gady,** powieść z XIV w.	4·—
Gorkij M. **Dzieci słońca.** Dramat w 4-ch aktach. Tłomaczyła z rosyjskiego Helena Radlińska-Boguszewska	2·10
Grabieński Wł. **Dzieje narodu polskiego.** Wyd. II. uzupełnione	7·—
Grabowski Tad. **Anton Askerc** poeta słowieński. Sylweta jubileuszowa (1856 1906)	1·50
Hancock Irving. **Fizyczne wychowanie w Japonii „Dżiu-itsu".** Przełożył J. Modzelewski. Z 18 rycinami	1·—
[J]aroszyński T. **Miasto,** powieść	3·50
Kallenbach Józef **Mikołaj Rey.** Szkic jubileuszowy . . .	—·60
Konopnicka M. **Głosy ciszy,** poezye. Kor. 2 60. W oprawie	3·60
Koreywo Bolesław. **Memento.**	4·50
Korotyński Wł. **Dawne Rady miejskie i powiatowe**	1·60
Korzon Tadeusz. **Historya starożytna** sposobem elementarnym wyłożona. Ze 113 rysunkami w tekście, z dołączeniem 3 map, planu i tablicy synchronistycznej. Wyd. 4-te, poprawne, w oprawie	4·40
Limpidus. **Dziatwie Warszawy**	—80
Lutosławski W. **Logika ogólna czyli teorya poznania i logika formalna** W oprawie	4·50
— **Sprawozdanie z Wszechnicy Mickiewicza w Londynie za lata 1902 – 1905.** Ułożył jej inicyator i kierownik	—.60
Miesiąc św. Józefa czyli sposób uczczenia Oblubieńca Maryi Panny oraz protektora Kościoła katolickiego	—·30
Mikulski A. J. **Lirnik Mazowiecki Teofil Lenartowicz i jego utwory.** (Bibl. Macierzy Nr. 32)	—·60
Morzycka Faustyna **Powrotne fale.** Dziewięć strof powieściowych z życia współczesnego	3·20
Moszyński J. **Do ludu polskiego**	—·60
— **Kilka myśli o położeniu obecnem**	—·30
Poczet książąt i królów polskich	—·30
Popiel Jan **O stanowisku deputowanych z Królestwa Polskiego w Petersburgu**	—·30
Popowski Józef. **Polityczne położenie świata na początku XX w.**	1·50
Prawdzicki-Prawdzian J. **Rewolucya rosyjska i pokój europejski.** Co się dzieje i co z tego będzie?	—·60
Psałterzyk dla użytku modlących się. Z Psałterza Dawidowego wybrał i z hebrajskiego przełożył X. Fas .	1·50
Reymont St. Wł. **Chłopi** powieść współczesna, 2 tomy. Jesień i Zima Wyd. 2-gie	7·—
— **Fermenty** powieść 2 tomy. Wyd. 2-gie	5·20
Rudnicka A. **Zbiór zadań arytmetycznych** z krótkiemi wskazówkami metodycznemi. Rok pierwszy	—·40
Rudnicki K. **Biskup Kajetan Sołtyk 1715—1788** (Monografie w zakresie dziejów nowożytnych t. V)	2·60
Sempołowska S **Niedola młodzieży w szkole galicyjskiej** . .	—·90
Sienkiewicz H, **Quo vadis,** powieść z czasów Nerona. Wyd. nowe, popularne K 1·60. W oprawie	2·—
Stattlerówna H., Jędrzejowicz J **Zbiór zadań arytmetycznych** w zakresie klasy III. Karton . . . , ...	1·30
Szturcel B. R., Lapiński H. A. **Zbiór zadań i przykładów arytmetycznych,** poprzedzony krótkim rysem teoryi arytmetyki zasadniczej, oraz tablicą miar i wag. Kurs pierwszy dwuletni dla szkół początkowych. Karton	2·10
Tokarz Wacław. **Ostatnie lata Hugona Kołłątaja (1794—1812).** Praca odznaczona nagrodą im. J. U. Niemcewicza 2 tomy	12·—
Weryho M. **W sprawie ochron** Wskazówki dla osób zakładających ochrony wiejskie. Z wzorami i planami budynków i urządzenia wewnętrznego	—·40
Wyspiański St. **Warszawianka,** pieśń z roku 1831. Wyd. 5-te	1·50
— **Wyzwolenie,** dramat w trzech aktach. Wyd. 3-cie	4·—
Zdziechowski Kazimierz **Przemiany,** powieść, 2 tomy . . .	5·20
Zieliński Z. **„Nasza kwestya społeczna"** (socyalna)	—·30
Żeromski Stefan. **Ludzie bezdomni,** powieść, 2 tomy. Wydanie 4-te	5·20

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Clayton & Shuttleworth Ltd.

Kraków, Kleparz 5

POLECAJĄ SWOJE ZNAKOMITE, OGÓLNIE ZNANE

Maszyny i Narzędzia Rolnicze

A MIANOWICIE:

GARNITURY MŁOCARNIANE PAROWE I KIERATOWE, PŁUGI STALOWE UNIWERSALNE, 2- I 3- SKIBOWE PŁUGI PATENTOWANE, 3- I 4- SKIBOWE PŁUGI DO POKŁADÓW, WALCE, BRONY, ROZSIEWACZE SZTUCZNEGO NAWOZU, SIEWNIKI DO KONICZYNY, SIEWNIKI SZEROKORZUTNE, SIEWNIKI RZĘDOWE „HOOSIER“ (system kółek przesuwalnych), ORYGINALNE AMERYKAŃSKIE NARZĘDZIA „PLANET JR.“, KOSIARKI, ŻNIWIARKI WOODA I ALBION, GRABIARKI I ROZTRZĄSACZE DO SIANA.

oraz wszelkie narzędzia w zakres rolnictwa wchodzące.

Ilustrowane Cenniki gratis i opłatnie.

Konkurs.

Polskie Towarzystwo gimnastyczne Sokół w Żywcu, rozpisuje niniejszem konkurs na **nauczyciela gimnastyki** z roczną płacą **1000 koron.**

Obowiązkiem nauczyciela będzie udzielanie nauki gimnastyki:

a) członkom Towarzystwa,
b) uczniom szkoły ludowej,
c) ewentualnie także uczniom szkoły realnej **zaosobnem wynagrodzeniem.**

Warunki przyjęcia:

1) Nieprzekroczony 40ty rok życia,
2) Narodowość polska, wyznanie rzymsko-katolickie.
3) Egzamin państwowy, względnie przynajmniej sokoli z gimnastyki.

Ponieważ nauczycielowi temu mamy zamiar wyszukać uboczne zajęcie w godzinach rannych za osobnem wynagrodzeniem, przeto pożądaną byłoby rzeczą, aby ubiegający się o tę posadę podali, czem by się mogli ewentualnie jeszcze zająć.

Należycie udokumentowane podania wnosić należy najdalej do dnia 25 kwietnia b. r. na ręce Wydziału Sokoła w Żywcu. 709 3

Wydział.



Założony w roku 1872

Zakład Rzeźbiarsko-Kamieniarski BRACI TREMBECKICH

przy ul. Rakowieckiej 7.

Podejmuje się wszelkich robót, w zakres kamieniarstwa wchodzących, tak w miejscu, jak i na prowincyi — oraz poleca **ogromny wybór gotowych pomników i grobowców familijnych po cenach bardzo niskich.**



Giovanni Zuliani i Syn

Pierwsza Krajowa

Fabryka wyrobów cementowych — Lwów

FILIA: KRAKÓW — (POŁWSIE ZWIERZYNIEC)

poleca 309 3

wszelkie wyroby betonowe jako to: rury w różnych gatunkach i rozmiarach, posadzki kamienne Terrazzo-granito, imitacye marmurowe, **posadzki HOLZIT, schody** betonowe Terrazzo-granitowe, wykonuje powały betonowe żelaznej konstrukcyi, płyty trotuarowe i **wszelkie roboty wchodzące w zakres wyrobów betonowych.**

Wykonanie punktualne i rzetelne po najniższych cenach konkurencyjnych.

CENNIKI gratis i franko.

Żądajcie

darmo i opłatnie cennika i próbek krajowych wyrobów tkackich, płócien domowych, web czysto lnianych, bielizny stołowej, dym, ręczników, chustek do nosa, ścierek, drelichów i t. p. wyrobów pierwszej jakości. — Ceny niskie, bardzo umiarkowane — poleca własnego wyrobu

Tkalnia Mieczysława Goneta w Korczynie. 342

Dom piątrowy

o 20 oknach frontowych z obszernemi oficynami, stajnią, wozownią i około 1½ morgi ogrodu, w Wadowicach przy najcelniejszej ulicy położony, nadający się na fabrykę lub rentowne mieszkania — jest **do sprzedania bez pośrednictwa. Wyjaśnienia udziela Dyrekcya Kasy Oszczędności w Wadowicach.** 740 3

Naftę salonową

po 17 ct. litr poleca Piotr Buchlewicz blacharz.

Kraków Szpitalna 21. 711 4

Lekcye stenografii

metoda Gabelsbergera. Oferty w Administr. »Głosu Narodu«

Tapety

wyłączny skład na Zachodnią Galicyę z fabryk angielskich, francuskich i austryackich przeszło 600 wzorów na składzie, rulon od 32 halerzy. Sztukaterye i dekoracye sufitowe poleca 668 7

Z. Kutrzeba, Kraków Wiślna 11.

Wzory na prowincyę wysyła się odwrotnie, opłacone.

PORTER ŻYWIECKI

bez konkurencyi — poleca firma 722 10

LUDWIK LAZAR

JENERALNY ZASTĘPCA Arcyksiążęcego browaru.

w Krakowie, ul. św. Anny L. 3. Telefon 423.

Krajowa fabryka lakierów

LUCYANA BARANOWSKIEGO

W KRAKOWIE.

Produkuje: Lakiery podłogowe w sześciu odcieniach, brunoliny, sykatywy, lakiery kopalowe, damarowe, asfaltowe. — Emalie i farby pokostowe w różnych kolorach na drzewo, kamień, mur, i żelazo, jak również farby drukarskie. Do nabycia w Krakowie w handlach: Reima i Ski, Fr. Leneria, R. Doonera, S. Szarskiego, G. Decordego, M. Jawornickiego, M. Kreislera i J. Sitka w Podgórzu. W Galicyi w handlach utrzymujących lakiery i farby.

Proszę żądać wyrobu krajowego z moją firmą, który w zupełności odpowiada wyrobom niemieckim. 672 1

Rządowo ... prawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specjaln. leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. **Lekarskiego** krak., polecone przez tożTowarzystwo 3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach cenniki na żądanie darmo

NOWOŚĆ!

Praktyczny i niezbędny w celu otrzyma... silnego połysku u podłóg i posadzek

WOSK PODŁOGOWY Parket-Rose

Posadzki nim zapuszczane można wilgotną ścierką zmywać. — Pros... darmo. — Wyłączny skład u firmy **REIM i SPÓŁKA** Krak... **Rynek 37 L. A—B.** 7

Porębski & Zimler

Kraków Rynek 8

polecają 751 2

NOWOŚCI

do przybrania sukien damskich; taśmy, guziki, koronki, wstążki, podszewki.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓ... maszynowych

Ignacego Wurm...

w Krakowie, ul. Kanonicza l. ...

Urzędnik państwowy

a w krótkim czasie VIII r... z dalszym awansem, kawa... Polak, zdrów, **ożeni się z... z osobą dobrą odpowiednio chowaną i wyposażoną.** K... spomnę ncyę proszę nads... pod adresem: **Lwów Adm... stracya Słowa Polskiego dla ...** 770 2

Fr. Konečný

dawniej Antoni Schultz

Kraków, ul. Szewska l. 18

poleca swe dobre i naturalne

Wina Ödenburgskie

białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr but., czerwone po 55, 65 ct. i 1 złr. butelka.

NA ŚWIĘTA W LITRACH: po 0, 75 i 85 ct. 673 5

Wina do Mszy św.

dostać można u ks. Petra K... WECA w Hanuszowcach, pocz... loco Szepesmegye, Węgry. **Stołowe białe** od 46 hal. i ... żej. **Czerwone** od 60 hal. i ... żej. **Tokajskie** od 1 kor. 60 i wyżej. — Ręczy za prawdzi... wina ks. Jan Kwiatkiewicz ... Antoni Łętkowski. 3

Droguerya

w Za... dzie ... pielowym dobrze się re... jąca, jest zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość »Sarmac... Kraków ul. Szewska. 7

WÓZEK SPORTOWY

klacz rasowa młoda wierzchowa bez bata chodząca i bez żadnej wady i wózek do sprzedania. — Wiadomość: **Prądnik** Czerwony, sklep bławatny l. 104, ostatni dom na lewo przy gościńcu. 769 3

Kilka strzelb

kaliber 16, Lankastrówek do sprzedania. Wiadomość w Administracyi dziennika.

Kupię szaf...

oszkloną, odpowiednią na ... bliotekę. Zgłoszenia przyjm... Zarząd drukarni »Głosu ... rodu«.

Wydawca i Redaktor odpo... dzialny: Dr Antoni Beau... W Drukarni »Głosu Naro... w Krakowie, pod zarzą... S. Tomaszewskiego.